

Przemysłowo-handlowy

# KURYER SOSNOWIECKI

Tygodnik, poświęcony sprawom Zagłębia Dąbrowskiego.

**Przedpłata:**

ROCZNIE Rb. 4. Za odosłanie 5 kop. miesięcznie.

**Ogłoszenia:**

Przed tekstem wiersz petitowy jednoszp. lub jego miejsce 20 kop.; za tekstem—10 kop.; „Nadesłane” wiersz garmontowy 50 kop. Nekrologi wiersz garmontowy 20 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi:  
Telefonu **SOSNOWIEC** № 135.  
ulica Modrzejowska, dom p. Fiszhaufa.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się i Redakcyja zastrzega sobie prawo zmian.

**Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:**

w Sosnowcu kantor administracyi „Kuryera Sosnowieckiego” i księgarnie: Rowińskiej i „Wiedza”; — w Dąbrowie: księgarnia Kazim. Kostrzeńskiego i drukarnia St. Święckiego; — w Będzinie, księgarnia Dąbkowskiego, — w Warszawie: L. i E. Metzl i S-ka.

Kantor administracyi otwarty w dni powszednie od godz. 10 rano do 6 po poł., a w święta i niedziele od 9 do 11 rano.  
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 1 i od 3 do 4 po południu.

## I „ARTUR KOPPEL”

ODDZIAŁ WARSZAWSKI:

Królewska № 39. — Własna fabrykacya

w Petersburgu i Mijaczowie (st. Myszków).

Poleca: Szyny z akcesoryami. Zwrotnice. Wagoniki wywrotowe. Wagoniki kopalniane. Złożenia osiowe, łożyska zwyczajne. Łożyska rolkowe (40 — 50% oszczędności na sile pociągowej). Urządzenia hamulcowe windowe (Bremsberg). 910-13-13



### Od Administracyi.

Zawiadamiamy, że przyjmowanie ogłoszeń i prenumeraty jak również sprzedaż numerów pojedynczych «KURYERA SOSNOWIECKIEGO» powierzyliśmy:

**w KRAKOWIE**

BIURU OGŁOSZEŃ

Hopcasa i Salomonowej

i KSIĘGARNI

p. Kawki na dworcu.

**w KATOWICACH**

KSIĘGARNI

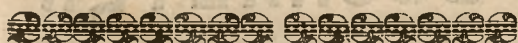
p. F. Sikorskiego

ul. Poprzeczna.

### Od Administracyi.

Pomimo, że kwartał rozpoczął się już od dwu tygodni, znaczna jednak część abonentów naszych nie przysłała nam prenumeraty, nie zawiadamiając również i o przerwaniu prenumeraty. Nieścisłość taka w rachunkach wprowadza zamęt i robi ogromną różnicę w administracyi.

Prosimy więc bardzo o możliwie prędkie regulowanie zaległej prenumeraty.



January Władysław

## Starzyński

geometra przysięgły kl. 2-ej, wykonywując z upoważnienia Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego.

### pomiar m. Sosnowiec

zawiadamia tak prywatnych właścicieli m. Sosnowca jak i z okolic, że przyjmuje wszelkie czynności miernicze do hypotek, do Komisji włościńskich i wogóle do wszelkich instytucji tak prywatnych jak i rządowych. 1052-2-1.

**SOSNOWIEC, ulica Mikołajewska**  
dom Borsztejna—naprzeciwko magistratu.



## ALEKSANDER DĘBICKI,

TECHNIK

wzajemnego ubezpieczenia budowli od ognia, przyjmuje asekuracje budynków oraz wykonywa plany budowli 733-52-30

**w Sosnowcu**

ulica Mikołajewska, d. Pempla, parter.

### Poszukuję

maszyny parowej o sile 90—100 koni parowych z odpowiednim kotłem, lub też każde oddzielnie, w zupełnie dobrym stanie. Oferty z szczegółowym opisem w **Sosnowickim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu.**

1053-2-1

## W Zabkowicach

w domu dr Nowackiego jest letnie mieszkanie do wynajęcia, 2 pokoje z kuchnią za 120 rubli od 1 czerwca do 1 października 1042-3-2.

Swieże oleje: słonecznikowy, rzepakowy i lniany.

Oliwy: nicejską i prowancą poleca skład apteczny

## Szpigiel i Reiner

**w Sosnowcu, 973-13-11**

ul. Modrzejowska dom Fiszla.

## DROGERYA-MONOPOL

APTEKARZ H. GLASER 391

Katowice, WPROST DWORCA.



Powróciwszy z Paryża, zaopatrzyłam magazyn swój w Warszawie w najświeższe modele, fasony, kwiaty i wszelkie dodatki, w zakres mody wchodzące.

Jednocześnie otworzyłam filię w Dąbrowie Górniczej, którą powierzyłam Stowarzyszeniu Spożywczemu «Nadzieja».

Długoletnia praktyka, oraz bogaty wybór towarów, pozwalają mi tuzzyć nadzieję, iż będę w stanie zadośćuczynić najwybredniejszym wymaganiom.

Polecając usługi swe Szanownym Poniom, pozostaje

z uszanowaniem

**E. LOTH.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego «Nadzieja» ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownych Pań Dąbrowy i jej okolicy, że z dniem 20 kwietnia r. b. w Sklepie Głównym Stowarzyszenia w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Targowej, w domu własnym powszechnie znana firma

**E. LOTH z Warszawy**  
otworzyła filię swego magazynu kapeluszy damskich  
1040—2—2 z poważaniem Zarząd Stow. Spoż. „Nadzieja“.

## Niżej ceny kosztu zupełna wyprzedaż

GALANTERYI Z POWODU ZWINIĘCIA TEGO DZIAŁU

w sklepie **L. LIPSKIEJ**,

SOSNOWIEC, wprost dworca kolei W.-W.

1011-0

Tamże bielizna, krawaty, rękawiczki, norymberszczyzna, woalki, kilimki.

## SKŁAD NASION L. ZALESKI w Będzinie, Stary Rynek,

926—13—13 poleca wyborowe nasiona warzyw, traw i kwiatów.

## Laboratorium St. Górskiego

WARSZAWA LESZNO 4.

Nagrodzone medalami: złotym na wystawie wszechświatowej w Paryżu i wielkim srebrnym na hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

**Puder „Venus“** hygieniczny poleca się paniom, dbającym o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Cena 15, 30, 50 kop. i rb 1. 857—26—17

**Krem „Venus“** udelikatnia cerę, usuwa piegi, 50 kop. i rb. 1.

**Agatol** najlepiej czyści zęby i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 kop.

**Konserwator** jedyny środek na porost i wzmocnienie włosów oraz usunięcie łupieżu, 85 kop., rb. 1,25 i 2,25.

**„Arago“** słynny na wyniszczenie odcisków, 30 i 50 kop.

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

JEDYNY POLSKI SKŁAD BŁAWATNY

**Jana Joksa**

ul. JANA N. 14 w Katowicach.

POLECA NA

**sezon wiosenny  
i letni**

583. Wszelkie nowości w wielkim wyborze.

DR MEDYCYNY

579.

**MIELECKI,**

specjalista chorób kobiecych.

Katowice

Od 1-go czerwca r. b. mieszkać będzie ulica GRUNDMANA № 3, 2-gie piętro.

DR MEDYCYNY

**MIECZNIKIEWICZ,**

specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Katowice

Od 1-go czerwca r. b. mieszkać będzie ulica GRUNDMANA № 3, 2-gie piętro.

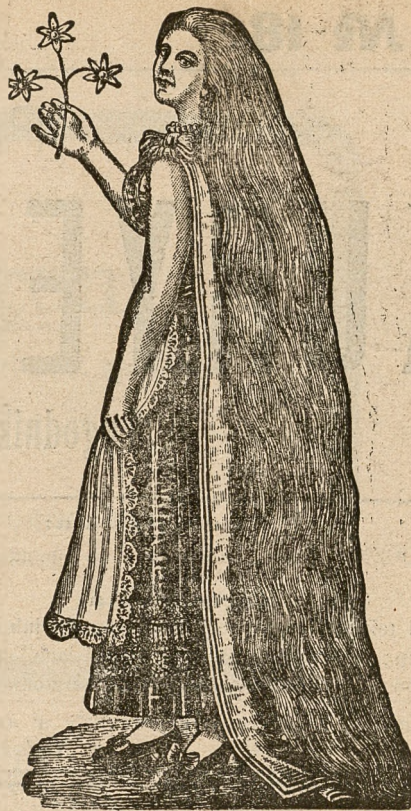
**!!Lodownie!!**

pokojowe, dla tańszego cła niemalowane, maszyny do robienia lodów poleca w wielkim wyborze

**W. Czaplicki, Katowice.**

MAGAZYN BRONI, AMUNICYI

i SPRZĘTÓW KUCHENNYCH.



**Ja Anna Csillag**

Wiedeń, Graben 14.

posiadam niezwykle długie (185 centymetrów długości) włosy; przypominające Loreley, dzięki 14-miesięcznemu używaniu specjalnie przezemnie wynalezionej pomady. Pomada ta, uznana jako skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów, działa równocześnie na porost takowych i wzmacnia cebulki włosów; mężczyźni, dzięki tej pomadzie, mogą mieć bujny i silny zarost brody, jak również (nawet po krótkim używaniu tejże) naturalny połysk włosów na głowie i brodzie; oprócz tego pomada ochrania włosy od wczesnej siwizny nawet w starszym wieku.

Cena słoika rubli 3.

Pomadę dostać można

**„A. Kotlicki i S-ka“ w Sosnowcu**

ul. MODRZEJOWSKA, dom W-go Rotszylda przy składzie aptecznym.

## BUCHALTER

może podjąć się urządzenia ksiąg, lub też prowadzenia takowych, na podstawie danych miejscowych, albo wiadomości, nadsyłanych mu peryodycznie. Wiadomość w drukarni St. Święckiego w Dąbrowie. 3-2

Niemka

**nauczycielka**

— udziela lekcji. —

Wiadomość w BĘDZINIE na pensji u Pani KRZYMOWSKIEJ.

1054-2-1

W Leśniowie tuż obok Żarek, miejscowości suchej i lesistej, jest do wynajęcia w eleganckiej willi

**letnie mieszkanie**

z wszelkimi wygodami. Wiadomość w Redakcyi.

1049.





Tygodnik, poświęcony sprawom Zagłębia Dąbrowskiego.

### Treść numeru:

Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe. Sprawy ogólne. — Z higieny przemysłowej. Z dziedziny pedagogiki. Z pism i książek. Wyśniński. Życie miejscowe. — Kto ma prawo do półpasków. Sprawozdanie pomocy dla uczniów. Z teatru — Sosnowiec. Skrzynka do listów. Feljton. — Medytacje Z. Izdb. Kronika bieżąca i Kuryerek Sosnowiecki. Echa z Zagłębia i okolicy. Będzin, Czeladź, Dąbrowa, Niwka, Częstochowa. Luźne notatki. — Z różnych stron. Warszawa, Łódź, Lublin. Szarada. Odpowiedzi od Redakcyi.

### Nasze Towarzystwo

#### Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Ogólne zebranie nadzwyczajne członków Sosnowieckiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego nie doszło dwukrotnie do skutku z powodu nieprzybycia wymaganej ustawą liczby członków, dostatecznej dla decydowania o sprawach zmiany poszczególnych paragrafów ustawy.

Jeżeli do tego dodamy, że zmiana tych punktów jest niezbędnym warunkiem rozwoju Stowarzyszenia, któremu dziś ciasno i które, nie chcąc tracić, musi nadmiar kapitałów, leżących dziś bezczynnie uruchomić, to przyjdziemy do przekonania, że fakt ten dla stowarzyszenia jest wprost fatalnym i wszelkimi siłami musimy się starać, ażeby nie powtórzył się więcej.

Przemawiając jednak do poczucia obowiązku członków, przy wezwaniu ich do jak najliczniejszego przybycia na zebranie w dniu 28 maja, musimy przytem zwrócić uwagę na drugą przyczynę podobnej zwłoki w działaniu — brak w samej ustawie Stowarzyszenia.

Paragraf zatwierdzonej Ustawy Tow. wymaga dla prawomocności zebrania, mającego rozstrzygnąć o kwestyi zmiany ustawy obecności co najmniej połowy członków, nie dodając zarazem, że zebranie, zwołane ponownie, musi być uważane za prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Jest to niedopatrzienie, które może ciężko zaważyć na losach Stowarzyszenia. W każdym Stowarzyszeniu istnieje garść ludzi czynniejszych, interesujących się wię-

cej jego życiem, lecz przeważnie bywa to mniejszość. Większość, doskonale zdając sobie sprawę z pożytku, jaki przynosi dane Stowarzyszenie, zupełnie nie ma ochoty występować na zebraniach i bynajmniej nie rozumie całej doniosłości tych zebrań. Przynależność ich do danego Stowarzyszenia, jest oparta li tylko na wyrachowaniu materialnej natury, nie sięgającem dalej ponad podstawowe zasady ustawy: zupełnie jest dla takich ludzi obojętne, czy nastąpią takie lub inne zmiany w szczegółach. Nie mówimy tu oczywiście już o wszechpotężnem lenistwie, ogarniającem nasz ogół, o bierności, wogóle panującej u nas epidemicznie, zaznaczę tylko jednym słowem, że dość jest przyczyn, ażeby zebrania naszych Stowarzyszeń ani zbyt liczne, ani zbyt ożywione przez udział imponującej większości członków nie były. Z tem zjawiskiem, odczuwając całą jego nieracjonalność i niedogodność, symy się, niestety, pogodzić.

Dlatego też i na przyszłość Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe powinno nie rachować na nadzwyczajne rozwinięcie wśród ogółu swoich członków, poczucia obowiązku, lecz przede wszystkim musi zabezpieczyć się od tego nieznosnego skrepowania i na pierwszym nadzwyczajnym zebraniu stanowczo do porządku dziennego włączyć zmianę odpowiedniego § punktu Ustawy w odpowiednim kierunku, tak ażeby drugie zebranie, zwołane na skutek niedojścia do skutku pierwszego z powodu braku wymaganego przez Ustawę kompletu, było prawomocne już bez względu na ilość przybyłych członków.

Tymczasem zaś musimy gorąco agitować za dojściem do skutku zwołanego już po raz trzeci zebrania i mamy niepłonną nadzieję, że może wreszcie Towarzystwo nasze będzie w stanie ruszyć się z miejsca.

### Sprawy ogólne.

#### Z higieny przemysłowej.

(Fosfor. Merkuryusz. Różne gatunki pyłu w przemysle).

Dokończenie.

Pył metaliczny wydziela się, jak o tym już pisałem, w drukarniach z czcionek i

posiada tam podwójną szkodliwość, jako trujący pył z ołowiu; w tokarniach żelaza wydziela się masa pyłu, wreszcie w szlifierniach igieł i szpilek. W tych ostatnich fabrykach pył jest ogromnie szkodliwy ponieważ oddzielają się cząsteczki ostre, łatwo kaleczące błonę śluzową.

Bardzo szkodliwym jest pył, wydzielający się przy fabrykacji kapeluszy pilśniowych. Pył ten daleko jest szkodliwszy od pyłu w fabrykach tkackich, chociaż z jednego pozornie pochodzi materyału. Pilśnię, jak wiemy, robi się z różnego rodzaju sierści: zajęczej, króliczej, z wełny owczej itp. Sierść ta przechodzi podobne koleje, co sukno przy swym wyrobie: szarpanie, gremplowanie, czesanie itd. przyczem używa się płynu do zwilgotnienia pilśni, t. zw. bajcy. Kawał pilśni nakłada się na drewnianą formę, wprawioną w ruch wirowy, zwilża się bajką i po wyschnięciu wyciera się ostrym papierem szlifiernym (glanzpapier) dla nadania połysku. Przy tej operacji unosi się w powietrze masa pyłu, składającego się z cząsteczek sierści, z cząsteczek wyschniętej bajcy i cząsteczek, oberwanych od papieru szlifiernego. Otóż główna szkodliwość polega na tem, że bajka zawiera w sobie rtęć w pokaźnych ilościach.

Nader szkodliwym jest też pył w fabrykach grzebieni, w fabrykach fiszbin, w warsztatach, obrabiających kość słoniową i macicę perłową. Oderwane przy szlifowaniu i toczeniu cząsteczki posiadają ostre końce i łatwo ranią drogi oddechowe.

Jednym z najbardziej szkodliwych gatunków pyłu jest też pył ze szkła o ostrych kantach. Pył ten znajdujemy nie tylko w hutach szklanych, lecz i wszędzie tam, gdzie używa się kawałków szkła do szlifowania drzewa, skóry itp. Zachodzi jeszcze jedna komplikacja: oto produkt surowy może zawierać bakterye chorobotwórcze i te przy produkcji, przy obrabianiu surowego materyału unoszą się wraz z pyłem w powietrze i zostają pochłonięte przez robotników. Ogromne niebezpieczeństwo tego rodzaju grozi robotnikom, pracującym w fabrykach, włóś koński i sierść bydlęcą, w fabrykach szczotek i pendzli.

Tą drogą od czasu do czasu zdarzają się wypadki zarażenia się księgosuszem, straszną chorobą bydlęcą rogatego i owiec,



mającą pewne podobieństwo do tyfusu ludzkiego.

Dzięki surowym przepisom sanitarnym wypadki te są dość rzadkie, lecz co parę lat można usłyszeć o kilku chociaż. Gdyśmy się pobieżnie przyjrżeli szkodliwości różnego pyłu w przemyśle — zapytajmy się teraz, jakie mogą być środki zapobiegania złemu. Otóż przedewszystkiem dobra wentylacja całej fabryki, czy warsztatu, jako zaś wyższy stopień wymagań (ale niezbędny!), ekshausatory, czyli maszyny, wysysające pył na miejscu jego powstawania i respiratory, czyli przyrządy, zasłaniające usta i nos i filtrujące powietrze, którym się oddycha.

Ekshausatory urządzą się przy maszynach kapelusznich, gremplarskich, przy tokarniach, we młynach nawet itd. Składają się one z okrągłego zwykle blaszanego pudła, połączonego rurą z miejscem, gdzie się wytwarza pył, a z drugiej terony ze zbiornikiem, dokąd się pył zebrany odprowadza. W pudle obracają się drewniane lub blaszane skrzydła i dzięki temu powstaje rozrzedzona przestrzeń, wssysająca powietrze zewnętrzne wraz z wytworzonym pyłem.

Jeżeli ktoś uważa przytoczone przeze mnie uwagi o szkodliwości pyłu, wydzielającego się w różnych przemysłach za przesadzone, ten niech zechce zobaczyć ekshausator po kilkunastogodzinnej czynności jego: masa zbita pyłu, zebrana w zbiorniku przerazi go bez wątpienia, gdy pomyśli, że przynajmniej połowa tego byłaby w płucach ludzkich!

Najpospolitsze respiratory składają się z dwóch siatek drucianych, pomiędzy którymi umieszcza się kawałek czystej waty.

Dokładne obliczenia wykazały, że w warsztacie tkackim przeciętnie w metr sześciennym znajduje się około 6 gramów pyłu.

Stanisław Kelles-Krauz.

## Z dziedziny pedagogiki.

W czasach ostatnich dzienniki zagraniczne rozpiswały się obszernie o międzynarodowym kongresie higieny szkolnej, jaki w początku kwietnia odbył się w Norymburdze. Był to pierwszy kongres tego rodzaju, nie dziw więc, że obradami swemi, wobec niezmiernie wagi poruszanych kwestyi, powszechne wzbudził zainteresowanie. Pierwszą z poruszanych spraw był wzrok uczniów. Dowiedzionem jest, że szkoła wywiera wpływ ujemny na wzrok uczących się dzieci tak, że odsetek krótkowidzących wzrasta wciąż od szkółki elementarnej aż do uniwersytetu. We Wrocławiu np. 60% studentów źle widzi. Dwie tego są główne przyczyny: złe oświetlenie klas i zbyt mała odległość od przedmiotu czytania czy pisania — niekorzystnie też wpływają na wzrok zbyt drobny druk książek szkolnych i pochyłe pismo. Ławki i pulpity powinny być tak urządzone, aby uczeń mógł wygodnie czytać i pisać w odległości 33 cm. Każde dziecko, wstępujące do szkoły powinno być zbadane przez okulistę szkolnego aby w razie potrzeby otrzymało odpowiednie szkła, co jest szczególnie niezbędnem dla dzieci, które skutkiem natężania słabego wzroku cierpią na silne bóle głowy.

Nie tylko nad wzrokiem uczących się czuwać należy, ale też pilną trzebą zwrócić uwagę na zęby uczniów. Stan zębów już u dzieci przedstawia się w większej części przypadków zaiste opłakanie. Pomijając rachityczne, ileż zdrowych zupełnie

dzieci ma popsute zęby. W Strasburgu np. na 4000 badanych dzieci tylko 104 miało zdrowe zęby. Rodzice z klas biednych zwłaszcza, nie zwracają dość pilnej uwagi na zęby swych dzieci. Pierwszym zaś warunkiem względnego zdrowia zębów jest obok starania około czystości jamy ustnej, regularne poddawanie się co czas jakiś, powiedzmy co pół roku, oględzinom dentysty, aby rozpoczynające się próchnienie mogło być usunięte zapomocą odpowiedniej plomby i nie zanieczyszczało dłużej jamy ustnej, powodując w ten sposób psucie się innych zębów. Należałoby więc koniecznie pomyśleć o dentystycznych zakładach, utrzymywanych kosztem państwa i przeznaczonych wyłącznie dla uczącej się młodzieży. Zakład tego rodzaju istnieje od lat dwu w Strasburgu, ale dotąd jest on jedynym w całej Europie.

Mówiono również i o chorobach zakaźnych, pod względem rozpowszechniania których szkoła wielkie przedstawia niebezpieczeństwo. Do najbardziej między dziećmi spotykanych chorób zakaźnych należą: dyftery, szkarlatyna, odra, koklusz, zapalenie gruczołu ślinowego (świnka), wietrzna ospa i ospa prawdziwa. Bynajmniej też nierzadkimi są między dziećmi suchoty. Szkoła, jako przestrzeń zamknięta, niezmiernie nadaje się do przenoszenia zarazków — na wolnem powietrzu dużo trudniej jest o zakażenie, im ciasniej siedzą dzieci, tem łatwiej naturalnie o zarażenie i dla tego też nie powinno siedzieć razem więcej nad 40 dzieci w klasie. Obok izolowania dzieci chorych lub mających styczność z chorymi, rzeczą pierwszorzędną wagi jest czystość w szkole, staranne opylanie ścian, sufitu itd., gdyż wiele zarazków, jak np. zarazek tuberkuliczny znoszą doskonale brak wody i bardzo długo zachowują się w pyłach. przy wzbijaniu którego w górę łatwo mogą być wchłoniętymi z powietrzem. Czuwać też nader należy, aby chorzy nauczyciele czy nauczycielki nie przenosili zarazy na uczniów.

Mówiono jeszcze o szkołach dla upośledzonych umysłowo, lub chorych nerwowo. Takich szkół jest jeszcze bardzo mało, a jednak są one jednym z pierwszych wymogów społecznych, iluż ludzi ochronionymi mogłoby być od domu obłąkańczych lub domów kary i więzień... Pod Berlinem istnieje zakład wychowawczy dla nerwowych, histerycznych lub wogóle psychopatycznych dziewcząt. Są tam przyjmowane dziewczynki, począwszy od lat 14 — zakład istnieje od lat kilkunastu z ogromnem powodzeniem.

Poruszono też pojawiającą się w ostatnich czasach coraz częściej kwestyę wspólnego wychowania szkolnego dla chłopców i dziewcząt.

Miałoby to zapewne wiele stron dodatnich, ale też zapominać nie należy, że dziewczynki są o wiele chorowitsze od chłopców, szczególnie w epoce dojrzewania i nie są w stanie znieść bardziej uciążliwej pracy na równi z chłopcami. Szkoły mieszane musiałby odpowiadać całemu szeregowi warunków. Na zakończenie jeszcze słowo w sprawie uświadamiania dzieci w zakresie spraw płciowych. Kwestya ta zajmuje, jak wiadomo, szerokie miejsce w najszerzej literaturze, nie więc dziwnego, że kongres nie pominął jej milczeniem. Bajka o bocianie nie wytrzyma naturalnie krytyki, zresztą nie na długo wystarczy ona dzieciom i już 6—7-ioletnie dzieci poczynają o niej wątpić i zwracają się do starszych z pytaniem «skąd się biorą dzieci».

Nie należy wtedy dziecka karcić, ani też zbywać go zakłopotania pełnem milczeniem, ale zwrócić uwagę jego na rośliny, pokazać mu tam części męskie i żeńskie, objaśniając jak pyłek pręcików musi paść na znamiona słupka, aby mógł powstać owoc. Następnie przejść do najniższych stworzeń, dalej ryb ptaków, a wreszcie ssących oraz człowieka. W ten sposób stopniowe, idące z rozwojem dziecka uświadamianie zupełnie odbędzie się bez szkody dla dziecka.

M. D. K.

## Z P I S M

## I K S I A Ż E K.

Szanownych autorów i wydawców prosimy o łaskawe nadsyłanie nam egzemplarzy recenzyjnych.

St. Wyspiański: Achilleis.  
ciąg dalszy.

Jest jeszcze jeden punkt, zwykle poruszany przez krytykę przy ocenie twórczości Wyspiańskiego, którego nie mogę obejść milczeniem. Zazwyczaj i krytycy i publiczność upatrują w utworach Wyspiańskiego jakieś niezmiernie zamaskowane myśli, głęboko filozoficzne a raczej metafizyczne, i z tego powodu mówi się o ukochaniu śmierci przez tego poetę, o «krańcach absolutu» («Nowy Konrad» Wasilewskiego), o ironii losu, którą jakoby W. chciał w swych utworach wyrazić. Nie przeczę wcale, iż nieustannie odtwarzanie walk i zachwyty duszy, ciągle nieuniknione dla dzisiejszego artysty przeżywanie cudzego wnętrza prowadzi i u Wyspiańskiego do odśłaniania rozmaitych zagadnień, lecz czyni on to jakby po drodze do swego celu, do ujęcia w jednym obrazie jakiegoś wielkiego przeżycia wyniosłej duszy, lub wielkiej syntezy duchowego stanu społeczeństwa. Poza tem niema on nigdy żadnego innego celu, któryby mógł polegać na ukryciu w utworze myśli filozoficznej. Przyzwyczajaliśmy się tak do artystycznego obcowania z absolutem, do metafizykującej sztuki, że może się nam wydać niemożliwym artysta, któryby dzisiaj mógł być wielkim bez tej metafizyki i któryby swoją olbrzymią twórczą siłą oddał życiu immanentnemu, takiemu, jakie nas rzeczywistość otacza; lub też życiu fantastycznemu, nie czyniąc jednak z niego rebusów dla myśli, a malując je wprost dla jego piękna. Jestem przeto stanowczo tego zdania, że W. nigdy niema nic wspólnego z filizoficznym symbolizmem; jest on człowiekiem prosto pojmnowanego życia, a symbolizm uprawia tylko w obrębie tego pojmnowania.

Co się zaś tyczy ukochania śmierci, które u Wyspiańskiego znajdują niektórzy krytycy, to przedewszystkiem prosiłbym ich o wskazanie artysty-gieniusza, któryby tracając wyobraźnię o najwyższej rzeczy, nie widział się zmuszonym uznać śmierć za taką najwyższą rzecz. I gdy inni artyści obok śmierci stawiają drugą rzecz najwyższą — miłość, Wyspiański zsintezował i śmierć, i miłość, i myśl, i czyn w jednym olbrzymie, wciąż przez siebie opiewanym, olbrzymie, który wszystko w sobie zawsze zmieści, — w życiu, które jest prawdziwym źródłem absolutów, zagadnień, miłości i śmierci. Wszelako nie chcę powiedzieć, aby W. traktował życie metafizycznie, aby gdziekolwiek miał je na myśli w jego jakiejś wyabstrahowanej postaci, nie, to dla umysłowości Wyspiańskiej jest wprost nie-



możliwe, o tem, o metafizyce W. nigdy nie myśli. Gdy się zrozumie nieznaną wprost dotychczas rozped wyobraźni jego, gdy zrozumimy, że w twórczej tej wyobraźni skupia się cały świat poety, że w niej spoczywa punkt najpotężniejszej czynności organizmu biologicznego, który nazywamy Wyspiańskim, że dalej, całe jego pozostałe życie, wszystkie myśli, uczucia rozkładają się dokoła tego ogniska, wtedy stanie się nam jasne, że tu nie może być jakiegś głębokiej refleksji, że odbywa się tu żywiołowy niezwykle natężony proces wyłaniania obrazów, dokoła jakiegobądź większego wydarzenia. Ta organiczna radość, powstająca w poecie podczas czynności wyobraźni, jest już wystarczającą sprężyną do tworzenia wprost odruchowego, do pisania takich «Legiend», «Bolesławów Śmiałych», «Protesilaosa i Laodamii» itp.

Pozatem naturalnie W. nie jest wolny od wpływów swego wieku, nie mógł nie otrzeć się o wszystkie modernistyczne prądy, o ich tęskną nastrojowość. Lecz stała się w nim rzecz dla swej żywiołowej siły genialna, — człowiek tętniący różnokanym życiem wyobraźni «w pysk powiedział nastrojowcom liłość swoją», bo w nim grało silne i jawne życie, w nastrojowcach tak samo, jak i we wszystkim ukryte; człowiek ten rozumiał, że zawsze i wszędzie życie, to czyn, a śmierć też pobudką do czynu i oto stworzył trzy swoje «filozoficzno-narodowe utwory: «Wesele», «Wyzwolenie» i «Kazimierza Wielkiego», które w najlżejszych swych drgnięciach, jak i w ogólnych obrazach są jednym przepysznym hymnem życia i czynu. Nie umiem tutaj dociec, czy niema jakiej psychologicznej harmonii pomiędzy uwytłaczonym wyżej żywiołowym pędem twórczości a tym rozlewnym objęciem w sobie myśli o wszechpotężnym życiu; zagadnienie to tylko wskazuje. W. wystąpił tu nie jako metafizyk, zajęty tęsknotą do «uchylenia rąbka absolutu», lub do zajrzenia w oczy czystej abstrakcji swego życia; nie, jego życie, to ten sam potok, który wszędzie płynie i uwytłacza się we wszelkim czynie, ponad który niema nic dla nas poznawalnego.

W. wśród poetów współczesnych zajmuje takie same stanowisko, jakie filozofia czystego doświadczenia wśród zaciemnionej przez niedoleżności metafizyczne nauki. Ostatnie zestawienie również może dać wiele do myślenia umysłom, zastanawiającym się nad zagadnieniami kulturalno-dziejowymi.

Naturalnie, życie Wyspiańskiego, to nie wesoła igraszka Fauna z Nimfą, nie życie Greka, to życie nasze, dzisiejsze, uciekające częstokroć od więzów przykryj materii. Stąd jego posagowe uduchowienie w dramatach, stąd obcyte się wyobraźni ze śmiercią, o której z tego lub innego powodu mówi teraz każdy nieomal utwór artystyczny. Wychować się w takim ośrodku starożytności i sztuki modernistycznej, jakim jest Kraków, to znaczy oddać swoją wielką wyobraźnię pomiędzy innymi również wizjom śmierci. Tego kierunku tworzenia W. nie mógł uniknąć. Ale przecież ów straszliwy «Kazimierz Wielki» rozwił się duchem dążności do czynu, do szczęścia ziemskiego pomiędzy swoim narodem; przecież ta najbardziej przerażająca kreacja malarzka Wyspiańskiego jest w poemacie nasobieniem życia i jawnie śmiercią swoją, swoją tradycją wielką posługuje się przeciwko pogrążaniu narodu w martwicę przeszłości, a ku tryumfowi «gromopłodnego» życia; przecież wreszcie ulubieńcem Wyspiańskiego jest przetęgi lud krakowski, a jedyną

nutę liryczną, drżącą uczuciem przywiązania poświęca naturze, słowiańskim bogom i boginkom, uosobieniom słonecznych łanów i nadwodnych wiewów, burzy i spokoju życia.

Ale dość. Wyspiański, to żywioł, a ten nie znosi śmierci.

Przejdę do niedawno wydanego utworu «Achilleis». Będę tu miał sposobność do uzupełnienia powyżej przytoczonej ogólnej charakterystyki, zarazem na konkretnym przykładzie postaram się uzasadnić wygłoszone przeze mnie zdania, nie pomijając przytem niezależnej od tego obiektywnej oceny Achilleis.

Pierwszem pytaniem, które może się nam nasunąć na widok Achilleis, jest znowu zdziwienie, jak człowiek, który niedawno targnął nas tak potężnie za zasadniczy nerw myśli narodowej, że dotąd nie możemy przyjść do siebie, jak człowiek, który przemęczywszy siebie rozprawą myślową z 22 maskami, popłynął sobie bez troski na niezawodne morze swej wyobraźni i bez żadnych symbolów nacieszył się i nasycił wyłaniającą się mu się z umysłu obrazami «Bolesława Śmiałego», jak ten człowiek mógł powiązać te utwory z myślą o swoim nowym płodzie, o Achilleis. Pytanie właściwie streszcza się w następujący sposób: jaka ideowa lub symboliczna łączność zachodzi pomiędzy bezpośrednio poprzedzającymi utworami a tym nowym?

Do pytania takiego, zdaje mi się, mogło przyjść wielu czytelników, gdyż po entuzjastycznym wybuchu opinii publicznej z powodu «Wesela», wybuchu, poprawionym przez «Wyzwolenie», W. został bez kwestii uznany za wyłącznego nieomal poetę myśli narodowej, co znalazło sobie wspaniałe potwierdzenie w «Legionie», «Kazimierzu Wielkim» itp. dawniejszych utworach. I odtąd zakneblowano usta Wyspiańskiemu, jako poecie wogóle, który może nawet wcale nie myśleć o sprawach narodowych, i zaczęto wszędzie poszukiwać owej myśli, symbolów głębokich. Biedny «Bolesław Śmiały» nie-szczęśliwie urodził się po «Weselu» i «Wyzwoleniu», przeto musiał mieć w sobie masę ukrytych wnętrzności. Jak gdyby poeta wizjoner nie mógł się zadowolić przepotężnym starciem się dwóch duchów, obrazowym przedstawieniem tragedii bezwzględnej bohaterstwa, otoczonego nawpół bajecznym jeszcze światem, wśród ludu prostego a krzepkiego; jak gdyby ta nieokiełznana wyobraźnia nie mogła najnaturalniej czerpać tylko materyał z najbliższego sobie świata, w jakim się wychowała. I oto po «Bolesławie Śmiałym» Achilleis stanowi zagadnienie dla narodowo myślących nierozwiązalne.

D. c. n.

## Życie miejscowe.

Chcąc dać w piśmie naszym jak najdokładniejszy obraz życia całego Zagłębia, a nie będąc w stanie dotrzeć do jego wszystkich zakątków, upraszamy wszystkich Szanownych Czytelników naszych o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń i komunikowanie faktów.

## Sprawozdanie z funduszu i działalności Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów sosnowieckiej szkoły Realnej za rok 1903.

1. Do 1 stycznia 1904 roku Towarzystwo składało się: z 141 członków rzeczywistych i 48 członków protektorów.

2. Pozostałość na 31 grudnia 1902 r.:

Kapitał żelazny rb. 39.31, Kapitał zapasowy rb. 253.12, Gotówką rb. 8.26, Gotówką w kasie rb. 45.81. — Razem rb. 346.50.

3. Składki członków Towarzystwa od: 141 osób po rb. 6 rb. 846, 2 osób po rb. 3 rb. 6, 46 osób po rb. 2 rb. 92 — Razem rb. 944. Komory sosnowieckiej rb. 79.50.

4. Ofiary: H. Dietla rb. 500 i rb. 145, Akc. Tow. «Saturn» rb. 100, Sosn. Tow. kopalni za r. 1902 rb. 100, za r. 1903 rb. 100, C. G. Schöna rb. 100, Barona Kronenberga rb. 50, Huty «Katarzyna» rb. 50, J. Meyerholda rb. 50, S. Huldshynsky'ego i Synów rb. 30, pracujących w fabryce Huldshynsky'ego rb. 42.35, Huty szklanej w Zawierciu rb. 25, kopalni «Niemce» rb. 25, Spożywczego Tow. B. Ż. W.-W. rb. 25, Sosnow. Huty szklanej rb. 25, Birnbauma i Kohna rb. 20, St. Ciechanowskiego rb. 20, zebrane przez p. Meyerholda rb. 17.50, J. Strassburgera rb. 15, W. Lipkau za r. 1902 rb. 10, za r. 1903 rb. 10, Miłowickiej fabryki rb. 25, Deichsla & Co. rb. 12, E. M. Pfeifra rb. 8.95, Zabkowickiej Szklarni rb. 5. — Razem rb. 2 880.81.

5. Dochód: z 1-go przedstawienia rb. 345.10, z 2-go przedstawienia rb. 220.61<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z przedstawienia w Dąbrowie rb. 76.54, z przedstawienia w Zabkowicach rb. 17.15.

6. Procenty: od kapitału żelaznego rb. 1.36, od kapitału zapasowego rb. 8.62, bieżące kop. 28. — Razem rb. 3 550.47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

7. Wydatki: Pensya A. Kaliskiego, sekr. rb. 180, Pensya E. Wucke rb. 20, Rachunki Jermułowicza i Bergmana rb. 4, Rachunki St. Reznika rb. 32.25, Koszta pocztowe rb. 12.11, Zapomogi dla uczniów: według listy № 34 rb. 12.55, № 41 rb. 55, № 112 rb. 915, № 1 za r. 1904 rb. 10, № 7 za r. 1903 rb. 145. — Razem rb. 2 628.36.

8. Gotówka: Kapitał żelazny rb. 40.67 kapitał zapasowy rb. 261.74, gotówka rb. 8.54, gotówka w kasie łącznie z 14 rb. rb, niewpłaconymi rb. 611.16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Razem rb. 3.550.47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Kto ma prawo do „półpasków” zagranicznych i którą komorę celną należy uważać za właściwą dla danej miejscowości.**

Jak wynika z treści artykułów 896 i 897 ustawycelnej, (wyd. 1892 r.) obywatele Królestwa, zamieszkali w 3-chmilmowym pasie pogranicznym, mogą udawać się za granicę przez komory i przykomórki za bezpłatnymi przepustkami, tak zwanymi półpaskami, udzielanymi przez naczelników powiatów, przyległych do granicy, z wymienieniem w nich punktów, przechodnich i z zachowaniem przepisów zawartych w instrukcji, dołączonej do tegoż 897 artykułu ustawy celnej. Instrukcja nas objaśnia, że za mieszkańca pogranicznego należy uważać mającego siedzisko we wsi lub mie-



ście, w pasie 21 wiorstowym od granicy i że tacy właśnie mieszkańcy i służba ich, w stosunkach przemysłowych i handlowych, mogą przyjeżdżać, lub przechodzić granicę za bezpłatnymi półpaskami, naturalnie przez komory lub też specjalnie ustanowione punkty przechodnie czyli przykomórki. Wyjątek od przytoczonego pravidła stanowią jedynie: będący pod sądem, śledztwem lub dozorem policyjnym, oraz duchowni wogóle, którym półpasków wcale wydawać nie można. Tu jeszcze wypada nadmienić, iż listę osób, mających prawo, z tytułu swojego zamieszkania, do otrzymywania półpasków, obowiązani są sporządzać — i sporządzają — w końcu każdego roku wójci gmin i burmistrz, którzy też faktycznie wydają półpaski, udzielane im in blanco przez naczelnika powiatu; z żądaniem więc zapisania na listę, w czasie właściwym, do nich zwracać się należy a w razie odmowy dopiero udawać się z zażaleniem do naczelnika powiatu.

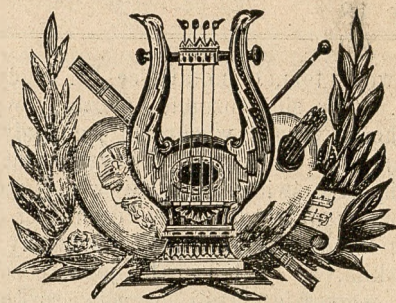
Z tego co przytoczyłem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawo do otrzymywania półpasków ma każdy, kto z tytułu nabycia, zajęć lub obowiązków służbowych zamieszkał w obrębie pasa pogranicznego, bez względu na to, czy zapisany on jest do ksiąg ludności stałej lub niestałej miejsca zamieszkania, i niezależnie od tego, czy osiadł on w pasie na zawsze, czy tylko na czas dłuższy. Jedynym wymaganiem przez prawo warunkiem w tym razie powinno być zamieszkanie i jeśli ktoś w ciągu roku, poprzedzającego formowanie listy, a tem bardziej lat kilku, mieszkał w pasie pogranicznym, posiadał on już prawo do umieszczenia go na tej liście i nie powinien być z niej wykreślony do czasu zupełnego wyprowadzenia się z danej miejscowości. Taki jest duch prawa. W praktyce bywa podobno inaczej. Mianowicie urzędy gminne i magistraty zapisują na listy te tylko osoby, które są zapisane do ksiąg ludności stałej pasa pogranicznego. bez względu na to, czy zamieszkują one stale tam gdzie są zapisane, osobom zaś, de facto zamieszkałym w pasie, lecz z tych lub innych powodów nie przesiedlonym, odmawiają umieszczenia ich na liście, gdyż tym, według ich mniemania, prawo nie pozwala korzystać z przepustek. Stąd możliwe są takie naprzykład anomalie: że przemysłowiec, inżynier, dyrektor, sędzia, rejent, doktor, adwokat, a nawet właściciel domu, położonego w bliskości granicy, stale zamieszkał od kilku lat w pasie pogranicznym, tu mający swoją sferę interesów i z tego tytułu zmuszeni niekiedy udawać się na dzień dwa razy za granicę, pozbawieni są tej możliwości, ponieważ względy osobiste czy materialne nie pozwoliły im przesiedlić się do miejsca faktycznego ich zamieszkania i muszą starać się o paszport zagraniczny w gubernii, co pociąga za sobą zbyt wysokie koszty a co nieraz ważniejsze, dużą stratę czasu, wtedy gdy np. dla zawarcia transakcji handlowej lub w nagłej chorobie wyjazd jest nieodzowny, komiwojażer zaś, który z powodu swojego zajęcia stale mieszka w wagonie i na wózku, lecz uczynił zadość formalnym wymaganiom municypalności, zapisał się bowiem do ksiąg ludności stałej pasa pogranicznego, będzie uważany za zamieszkałego w tym pasie i jako taki będzie mógł korzystać z przepustek krótkoterminowych. Widoczną jest rzeczą, iż taka wykładnia i takie pojmowanie obowiązujących przepisów nie odpowiada istotnym zamiarom prawodawcy, jak również potrzebom ludności i że każdy, kto faktycznie zamieszkał — osiadł — w pasie pogranicznym, choćby zapisanym

był do ksiąg ludności niestałej, ma prawo do przepustek zagranicznych. Ażeby więc praktyka urzędów gminnych i magistratów zgodną była z prawem i uwzględniała potrzeby ludności, tak jednostki, jak i grupy osób interesowanych, zamieszkałe w pasie, winny występować w końcu roku z prośbami do tychże urzędów o zapisanie ich na listę osób, mających prawo korzystać z przepustek, w razie zaś odmowy udawać się z zażaleniami do naczelnika powiatu, a w razie potrzeby i do władz wyższych o wyjaśnienie istotnego znaczenia przepisów.

Co do drugiego, postawionego w nagłówku pytania, przepisy, jakieśmy widzieli, nie zawierają żadnych nakazów ani zakazów, orzekając tylko, że przechodzić granicę można nie inaczej, jak przez komory i przykomórki, co się tłumaczy prosto potrzebą nadzoru, bez tego bowiem kontrola osób, udających się za granicę, byłaby niemożliwą. Wobec tego, logicznie rzeczy biorąc, właściwą dla danej gminy winna być ta komora — a raczej te komory lub przykomórki, które są najdogodniejsze dla mieszkańców ze względu na odległość, środki komunikacyjne lub potrzebę udającego się za granicę. Miarodajnem w tym razie powinno być życzenie petentów, nie pozbawione naturalnie cech słuszności, w każdym zaś razie należałoby brać pod uwagę dawno uznaną wyższość pod wielu względami komunikacji kolejowej nad zwyczajną. O ile więc ktoś ma w miejscu, lub blisko, kolej żelazną, winien mieć prawo wyjazdu za granicę nie tylko przez najbliższy przykomórek końmi, lecz i przez najbliższą komorę kolejową. O ile wiem, niezawsze ta dogodność mieszkańców w ich stosunkach pogranicznych jest uwzględniana. Na przykład gmina Żarki, przez którą przechodzi linia drogi żelaznej War. - Wiedeńskiej ze stacją Myszków, wskutek czego ma bardzo dogodne połączenie kolejowe z granicą przez Sosnowiec i Granicę, otrzymuje półpaski wyłączenie na przykomórki Gniazdów, odległy od Żarek o 18 wiorst drogi zwyczajnej, notabene na wosnę lub pod jesień nieznosnej. Ponieważ ruch handlowy z zagranicą skierowany jest głównie przez kolej, mieszkańcy tej gminy mają utrudniony udział w handlu zagranicznym, ze szkodą naturalnie interesów miejscowych. Nie lepiej bywa, gdy ktoś np. zachoruje i pragnąłby udać się o poradę lub na operację za granicę odbycie podróży w tych warunkach, w dodatku nieraz w czasie zimna, deszczu lub zamieci śnieżnej, zdrowego nawet może przyprowadzić o chorobę, podczas gdy tę samą podróż wygodnie i bez obawy narażenia się na przeziębienie można by odbyć koleją. Tak więc właściwymi dla gminy Żarki, obok przykomórka Gniazdów winny być komory celne Sosnowiec i Granica, szczególnie pierwszej z nich; o ile Gniazdów dla gmin, bliżej granicy położonych, jak np.: Koziegłówni, Koziegłowy i t. p., o tyle te ostatnie dla Żarek mają ważniejsze znaczenie.

Reasumując to wszystko, wyrażamy pod adresem miarodajnych sfer życzenia: 1) ażeby na listę osób, mających prawo korzystać z półpasków zagranicznych, zapisywani byli — naturalnie, gdy zażądają — ci wszyscy, którzy zamieszkałi w pasie pogranicznym i 2) ażeby mieszkańcom gmin pogranicznych wydawane były półpaski nie tylko na przykomórki najbliższe, lecz i na komory kolejowe Sosnowiec i Granicę.

P. Jędruszek.



## Z TEATRÓW.

### SOSNOWIEC.

Występy p-ni Michaliny Łaskiej zadanie swoje spełniły należycie, teatr na wszystkich czterech przedstawieniach zapełniony był doszczętnie, materialna więc strona udała się, nie można tego powiedzieć o moralnej. Z powodu braku sił wokalnych nie mogła się nam ukazać pani Łaska w całym szeregu nowych operetek, w których celuje werwą i humorem, a kazano nam ją podziwiać w odwiecznej «Nitouche» i «Biednej dziewczynie». Utwory te o tyle tylko mogą mieć rację bytu na scenie, o ile są wystawione z całym aparatem dekoracyjnym jeżeli są jednak podane, aby zbyć, nie tylko, że nie bawia, ale nawet denerwująco męczą cierpliwego słuchacza. Głupstewka takie można strawić, jeżeli akcja sceniczna toczy się szybko — jeżeli jednak idzie jak po grudzie, gdy artyści łowią uchem sufiera i wskutek nieumienia ról kaleczą język polski w sposób niemożliwy — nawet i gra wybitnej artystki nie sprawia należytego wrażenia. Uważając więc «Nitouche» i «Biedną dziewczynę» za niebyłe, przejdę od razu do wznowionej niezłej farsy: «Panna służąca». Tu i p-ni Łaska i nasi artyści więcej się uczuli w swoim żywiole, tu już zualazło się i pole do jakiejś gry, a nie było potrzeby uciekania się do bezmyślnej błaznady. To też wrażenie z odegrania „Panny służącej” było dodatnie, sala rozbrzmiewała echem wesołości i publiczność opuszczała teatr z zupełnym zadowoleniem z przyjemnie spędzonego wieczoru.

Z wykonawców naczelne miejsce należy się p-ni Łaskiej, nie tylko z obowiązku gościnności, ale i za grę wybitną przez naturalność, wdzięk i dyskretny humor, przesłizgający się lekko przez drażliwości, bardzo dobrym partnerem jej był p. Okornicki, sympatyczną była p. Podgórska, dosadnie komicznym p. Szymborski i miłutką p-na Kościukówna, p-na Janicz w odpowiedniej dla siebie roli była bez zarzutu.

Spodziewamy się, że dyrekcyja skompletowawszy operetkę, zaprosi p. Łaskę powtórnie na gościnne występy, a artystka chętnie chyba na to przystanie, gdyż publiczność nasza przyjmowała ją bardzo serdecznie.

Wuka.

## SKRZYŃKA

### DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 15 «Kuriera Sosnowieckiego» z dnia 16-go kwietnia r. b. autor jednego z «Ech z Zagłębia», oznaczonego nagłówkiem «Miły porządek», notując fakt znalezienia na polu pod Będzinem ręki ludzkiej, wypowia-



da przypuszczenie, że ręka ta «została przywieziona z nawozem z miejscowego szpitala».

Wobec bardzo niepożądanego ujemnej sensacji, jaką podobne przypuszczenie może wywołać wśród ciemnych warstw ludności, i tak już uprzedzonej do szpitali, uważam za rzecz konieczną, uprzejmie prosić Cię, Szanowny Panie Redaktorze, o zamieszczenie w najbliższym numerze „Kuryera Sosnowieckiego“ poniższych paru słów sprostowania.

W roku bieżącym dokonano w szpitalu będzińskim dwóch tylko amputacji przedramienia, mianowicie: w dniu 21 stycznia amputowano rękę lewą w dolnej 1/3 części przedramienia i w dniu 19 lutego rękę prawą w pobliżu łokcia. Ponieważ zaś według przytoczonego powyżej „Echa z Zagłębia“, znaleziono pod Będzinem w dniu 9 kwietnia odjętą w łokciu rękę lewą, przeto ani jeden, ani drugi z odjętych w szpitalu będzińskim członków nie może być utożsamiony z ową znaną ręką, nie mówiąc już o tem, że ręka, którą przeleżała co najmniej 50 dni w „nawozie“, nie mogłaby „wyglądać czerstwo“.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego poważania.

DR STEFAN KRÓLIKOWSKI  
Lekarz szpitala w Będzinie.

## KRONIKA BIEŻĄCA.



### Kuryerek Sosnowiecki.

Na liczne dochodzące sprawy handlowców. nas ze wszystkich stron zapytania w sprawie nowego stowarzyszenia handlowców u nas, możemy zakomunikować, że odpowiednie po-

danie, zaopatrzone w podpisy kilku osób, obranych na ostatnim zebraniu założycieli zostało przed dwoma już tygodniami wręczone p. Naczelnikowi powiatu Będzińskiego, który ma już dalej je wysłać drogą zwykłą.

**Zwyrodnienie.** Mieszkańcy domu p. Malinowskiego na St. Sosnowcu byli świadkami wstrętnego faktu. Kilkoro dzieci zabawiało się w ten sposób, iż złapało niedużego kota i bawiło się w „rzeźników“, krając biedne stworzenie żywcem kozikami. Co zaś charakterystyczne, że z przypatrującej się publiczności na razie nie znalazł się nikt, coby energicznie przeszkodził podobnym objawom zezwierzęcenia instynktów. Dopiero po dłuższym przeciągu czasu przypadkowo przechodzący niezajmowany wdał się w tę sprawę i przykrócił ohydą zabawkę, przyczem biedne stworzenie, okropnie pokaleczone, zdechło niebawem. Miłe dzieciaczki!

**Lowelas.** Mieszkańcy domów, przylegających do domu Zająca przy ulicy Warszawskiej, w którym mieści się pensja żeńska ostrzegają rodziców, że koło tego domu wciąż kręci się jakiś podstępny jegomość, zaczepiający dziewczęta w cyniczny sposób.

Warto byłoby temu wyranżerowanemu Apolinowi dać dobrą nauczkę, podobne objawy nie powinny być tolerowane w żaden sposób.

**Brak mostków.** Zwracamy uwagę gospodarzy domów sosnowieckich na niedogodność, jaką stanowi brak mostków na rynsztokach przed bramami. Jest to szczególnie niedogodne przy przewożeniu towarów i wyjeżdżaniu z bram, gdyż konie nie są w stanie często od razu przeciągnąć wóz, czy bryczkę przez rynsztok, przez co zabarykadowanym zostaje chodnik i wszczyna się zamieszanie na ulicy. Koszt to niewielki, a wygody byłoby co niemiara.

W głównym zarządzie poczt i telegrafów podjęto sprawę obniżenia opłaty i zmniejszenia formalności przy przesyłaniu bilonu srebrnego i miedzianego przez pocztę.

Jest to zapowiedź nadzwyczaj dla ogółu pożądanego zmian. Przy wzmagającym się ruchu pieniężnym uproszczenie przy ich przesyłaniu formalności byłoby dobrodziejstwem nielada, szczególnie dla osób, skuteczniających częste posyłki na mniejsze sumy.

**Zebrań Komitetu Tow. Hygienicznego.** Tow. Hygienicznego odbędzie się we czwartek 12, a nie we wtorek 10 b. m., jak mylnie było podane w zeszłym numerze. Porządek dzienny nie uległ zmianie. Członkowie Komitetu proszeni są o liczne przybycie.

**Więcej porządku!** Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na niewłaściwy zwyczaj trzepania na gankach i balkonach mebli i poscieli w biały dzień. Tem bardziej przykro to się daje odczuć w niedzielę, w czasie kiedy ludzie dążą do kościoła na nabożeństwo. W ubiegłą niedzielę, całe towarzystwo, idące do parafialnego kościoła zostało na ulicy Kościelnej z ganku jednego z domów, obsypane kurzem i śmieciami. Doszło do groźnej awantury, gdyby nie wdanie się rozsądniejszych przechodniów. Szczególniej daje się to odczuwać w domach i mieszkaniach żydowskich. Czyby się nie dało jakoś uregulować tej kwestyi choćby drogą przymusową?

**Sprawdzanie miar i wag.** Ministerium finansów występuje do rady państwa z wnioskiem o otwarcie 40 nowych izb dla sprawdzania miar i wag i utworzenie 12 nowych okręgów sprawdzania miar i wag z pracownikami. Jednocześnie ministerium projektuje zobowiązać rządowe i publiczne instytucje, oraz handlujących i przemysłowców do składania corocznie na

## Medytacje.

(Drożyzna).

Z pomiędzy tysiąca kwestyi i kwestijek, które to zdałoby się przy pomocy mikroskopu dziennikarskiego rozbierać, nie tylko w Sosnowcu, lecz nadto w obrębie całego Zagłębia, nader ważną i oddawną trapiącą mieszkańców plagą—jest drożyzna.

Nie było epoki, w której Sosnowiec mógłby się zaliczać do tańszych miast Królestwa, a trzeba zaznaczyć, że wzrost drożyzny wznosi się niemal szybciej niż ludność, której znaczny procent rok rocznie przybywa...

Wiadomem jest, że drożyzna sama przez się już podkopuje byt setek rodzin, a zwłaszcza byt ludu roboczego.

Biorąc na uwagę ceny niektórych artykułów, można ogół upewnić, jak nadto są wyrubowane, z czego wypływa, zdaniem naszym, nie tyle «szwindel» i chęć wyzysku, ile ślamazarność i niedołęstwo spożywców.

Jak nam każą, tak też i my płacimy. Rzeźnicy miejscowi na przykład sprzedają funt mięsa średniego gatunku do 15 kop. i wyżej., pomimo egzystującej podobno

na papierze taksy... Co do ogólnych produktów, to ceny ich są mniej więcej różne jako to: garniec kartofli, zwłaszcza skąpej miary sosnowieckiej czyni 10 kop., mleko, zazwyczaj wodą doprawiane (fabrykowane) 4 kop., funt chleba wagi aptekarskiej do 9 kop., kwarta masła sięga 1 rb., jaja po 2 i 2 i pół kop., funt cukru 15 i pół, et caetera etc... etc..., nie mówiąc o innych cenach, które również są nie mniej wygórowane.

Na nic tu się zdały lamenty, żale, ubolewania, potrzeba bowiem inicjatywy, czynu, zrzeszenia się przedewszystkiem...

W obecnym położeniu jesteśmy bardzo podobni do owych przysłowiowych owieczek, które wilk wydusił, nim zdołała przeszkodzić pomoc owczarza...

Jedna, jedyna i najskuteczniejsza rada przeciw drożyznie produktów—jest samopomoc i samoobrona pod egidą spółek spożywczych.

Zakładajmy więc mleczarnie, spółkowe składy z ogrodowizną rzeźnie, galanterijne i kolonialne sklepy, na wzór niektórych istniejących, otaczając je ścisłą przedewszystkiem kontrolą..., a wtedy dopiero położymy kres wyzyskowi, który jest tu najważniejszym czynnikiem, dzięki szachrajstwu i sa-

mowoli kupców i kramikarzy. Narzekamy na żydów? słusznie. — «Za tanie pieniądze psi mięso jedzą» — mamy też wzamian od nich tandetkę.

Zwracając się do solidniejszych firm chrześcijańskich, cóż zyskujemy tedy?

Taż samą tandetkę w nieco może lepszym gatunku, płacąc za tę przyjemność jakieś 25% wyżej.

Nie jeden już czyniąc uwagi firmie jej właścicielowi w odpowiedź otrzymuje za zwyczaj starą, znaną i utartą zwrotkę:

— Ciężkie czasy, panie, wojna, drożyzna (o cóż chodzi?) zastój, panie, — wóz, przewóz, firma i urządzenia, panie, punkt, mieszkanie, elektryczność... i temu podobną bezmyślną paplaninę.

A co było przed wojną?...

Zakładanie spółek spożywczych dla mieszkańców Sosnowca, zrazu może się wydać rzeczą trudną, lub też niewykonalną, bajki panowie, do tego tak niewiele potrzeba, dobrej woli, inicjatywy, odrobinę czynu, a reszta samo już pójdzie...

Znajdą się wśród ziemian i dostawców, z kieleckiego, piotrkowskiego (powiatu Noworadomski i inne). Skupując produkty sami, bez pośrednictwa i pomocy przekupniów, handlarzy, wreszcie t. z. pachciarzy wtedy za mleko nie będziemy płacić 9



wiosnę odnośnej władzy wykazów, używanych przez nich wag i miar, pod groźbą dla osób prywatnych kar pieniężnych do 30 rb.

**Unormowanie pracy.** Ministerium finansów rozpoczęło prace nad projektem prawa o unormowaniu czasu pracy subiektów i pracowników handlowych wszelkich zawodów i specjalności.

**Poszukiwania.** Komora Sosnowiecka poszukiwana kuje austriackiego poddane go M. M. Zalmowa, skazanego za przemytnictwo przez Piotrkowski sąd Okręgowy na grzywnę w sumie 16 rb. 50 kop. i areszt trzytygodniowy. Zarazem poszukiwane są należące do zbiegłego kapitały i mienie, mogące być zajęte na pokrycie zasądzonej sumy.

**Porządki na ulicach.** Zwracamy uwagę na zupełne zaniedbanie i lekceważenie publiczności przez panów, prowadzących jakiekolwiek roboty w naszym mieście. Przy zbiegu np. ulicy Głównej z Iwangrodzką i Starososnowiecką przez kilka tygodni leżała kupa kamieni, przygotowana widocznie do robót brukarskich, lecz tymczasem pozostająca bez użytku i w niemożliwy sposób przeszkadzająca zato w ruchu ulicznym. Na ulicy znowu Modrzejowskiej przy jednym z nowobudujących się sklepów od kilku tygodni grozi przechodniom wpadnięcie do głębokiego dołu, byle jak tylko przykrytego trzema deskami, a zajmującą niemal połowę szerokości chodnika. Czyż władze odpowiednie nie mogą pilniej czuwać nad podobnymi objawami lekceważenia bezpieczeństwa i dogodności publicznej?

**Oszust.** W zeszłym tygodniu pewien młodzieniec, blondynek w wieku lat 22, w kolejowym uniformie urzędnika wydziału służby drogowej, zaopatrzony w listę ze sznurową pieczęcią i napisem: «Na wpis dla dwóch biednych uczniów—sierot, którzy błagają pomocy dla skończenia szko-

ły technicznej», chodząc po Sosnowcu, ponosił wiele osób. Co gorsza, nie obiecując ten młodzieniec, powoływał się na różne z Zagłębia poważne osobistości, w imieniu których jakoby składki zbierał. Pochwycony na gorącym uczynku i zdemaskowany łotrzyk, błagał na wszystko, aby użytku nie robić, przyrzekając za pośrednictwem jednego z tutejszych księży wydane pieniądze osobom łatwowiernym w ciągu 3-ch dni zwrócić. Był to jeden więcej wykręt.

Aby w przyszłości coś podobnego się nie powtarzało, trzeba być ogłędniejszym przy wspieraniu podejrzanych indywiduów. A takim był niefortunny bohater łatwego zarobku.

**Pomiary miasta.** W tych dniach rozpoczęły się prace miernicze przy pomiarze m. Sosnowca.

Rząd gubernialny Piotrkowski kontraktem w dniu 6 października 1903 roku powierzył prace te geometrze przysięgiemu klasy 2-iej p. Januaremu Władysławowi Starzyńskiemu, który pomiary już rozpoczął od zaprowadzenia tryangulacji. Obecnie dokonywane są obserwacje teodolitowe punktów trygonometrycznych, w liczbie których wchodzi oprócz rozstawionych już sygnałów sztucznych i naturalne stałe, jak wieże kościołów, szpice na pałacach i fabrykach.

Po ukończeniu tych przedwstępnych czynności wykonany zostanie plan szczegółowy miasta, w skali wielkiej, na którym oznaczone zostaną nie tylko wszystkie grunta w mieście i za miastem, wszystkie ulice, place i posesye, ale jeszcze i najdrobniejsze szczegóły, jak budynki, rynsztoki, studnie itd. Plan ten posłuży za zasadę do wypracowania planu regulacyjnego, na którym oznaczone zostaną tylko te ulice, przy których w przyszłości dozwolone będzie stawianie budynków, zarazem zostanie oznaczona obowiązkowa szerokość tych ulic. Grunta wchodzące w obręb miasta, a dotąd niezabudowane, podzielone zostaną na formne kwartały z szerokimi ulicami, tak aby dalszy rozwój miasta postępował pra-

widłowo. Oprócz robót pomiarowych i planów miasta w kilku egzemplarzach, geometra zdejmie także profile niwelacyjne ulic. Geometra p. Starzyński wykonał już wiele pomiarów miast, między innymi z upoważnienia magistratu m. Warszawy zmierzył południowe krańce tego miasta z przedmieściami Mokotowem i Czerniakowem, w gubernii zaś Piotrkowskiej miasto Łódź i Rawę.

**Osobiste.** W tych dniach opuścił nasze miasto p. Adam Branicki, udając się na stałe zamieszkanie do Łodzi. P. Branicki prowadził w ostatnich czasach agenturę Będz. Tow. Wzaj. Kred. w Sosnowcu a jako zdolny, obeznany dokładnie z tutejszymi stosunkami finansowymi członek tegoż Towarzystwa dwukrotnie powołany był do rady Towarzystwa niemal jednogłośnie. Taktownem swem postępowaniem, uczynnością względem wszystkich klientów, wreszcie zaletami towarzyskimi p. Adam Branicki zaskarbił sobie ogólną sympatyę.

Ze swej strony życzymy p. Branickiemu zupełnego powodzenia na polu przemysłem, gdyż, jak się dowiadujemy, p. Branicki obejmuje w Łodzi stonowisko kierownika przedsiębiorstwa.

**Z teatru.** W przyszłym tyg. teatr z M. Łaską wyjeżdża na kilka występów do Częstochowy. Niedługo ma się odbyć benefisowe przedstawienie dyrektora naszego teatru, p. F. Felińskiego. Przedstawienia benefisowe mają dla artystów nie małe znaczenie, nie tylko materialne, podreperowując ich zwykle nietęgą finanse, lecz i moralne, dając zachętę do pracy w wykazanej życzliwości ze strony ogółu. Dlatego też przypuszczamy, że publiczność nasza, widząca pracę p. Felińskiego w ciągu kilku lat ostatnich, i nieraz okazująca mu swoją sympatyę i tym razem wypełni salę.

## Z TARGOW.

W tygodniu bieżącym płacono na targu zbożowym tutejszym.

a 5 kop., za garniec kartofli nie 10 — a 6 kop., albowiem ziemianie nam znaczny procent odstąpią, pachciarze im zazwyczaj płać od 2 do 3 kop. za kwartę mleka, od 3 do 4 kop. za garniec kartofli; stosunek ten sam znajdziemy wszędzie, a tedy dopiero łatwo dojdziemy do przekonania, jaką korzyść osiągnąć będzie można z podobnych spółek i stowarzyszeń.

Tyle o jednym.

Drugą kwestyą, zdawna już wołającą o pomstę do nieba, jest drożyzna mieszkań. Wysokość komornego z rokiem każdym się podnosi, o czem przeczorni pp. gospodarze nie omieszkali już i na rok bież. pozawiać swoich lokatorów.

Skromniutkie mieszkanko, nie mówiąc o większym, złożone zwykle z 3 pokoi, kuchni, nadto alkowy, komórki—kurnika, podwórza, zazwyczaj wspólnej góry, wynosi tak po Warszawsku od 400 do 500 rb., naturalnie że to w dzielnicy ul. Głównej, Modrzejowskiej, które niczem, a niewiele może różni się od St.-sosnowieckiej. Place w Sosnowcu od niedawna dopiero podskoczyły w cenach; płacono tu przed paru laty za place od 300 kw. łok. do 5000 ł. kw. mniej więcej koło 500 rb., dzisiaj natomiast przeszły one w cenie już nieomal 100 procent... i czemu?...

Materyały budowlane, prócz jednego

może drzewa, nie są tak wygórowane, wapno tanie, cegły 1000 wynosi jakieś 10 rb., a zatem dlaczego tak bajecznie słone ceny komornego?...

Rzucićby tu można wszystkim większym i mniejszym instytucjom myśl budowy własnych domów rodzinnych dla urzędników i oficyalistów z rodzinami. Posiadamy tu kilkadziesiąt domów kolejowych kilkanaście należących do różnych fabryk, ale to wszystko jeszcze za mało, przecież takie krociowe Towarzystwo Sosnowieckie lub rurkownia Hulczyńskiego winny pomyśleć o podobnych zabudowaniach, albowiem, jak słyszemy, Towarzystwo to, jak dotąd podobno jeden dom własny posiada.

Stawiając Warszawę, Łódź w porównaniu z Sosnowcem, pod względami: higienicznym, urządzeń cywilizacyjnych, estetyki nie znajdziemy porównania. Elektryczność sosnowiecka nie wytrzymuje krytyki! Złewy, wodociągi, bruki, trotuary!!!

Co do wodociągów — to te, prawdą a Bogiem, powinny być zupełnie pokasowane.

Woda sama przez się w Sosnowcu nie jest zbyt wysmienita, co dopiero jeżeli się ją koncentruje w kadziach podejrzanej czystości, w niedezynfekowanych cebrach. Cebrzy te i powyższe kadzie ewentualnie mają całe warstwy brudu i mułu na dnach, co znów

wytwarza miliardy chorobotwórczych bakterii przynoszących ujmę zdrowiu. Może miasto pomyśli tam kiedyś o urządzeniu odpowiedniego rezerwuaru z filtrami, ogólnego basenu, który mógłby ciągnąć wodę z Brynicy i zapomocą ciśnienia mechanizmu zasilać w takową miasto... Nim jednak o tem pomyślimy, zwrócić zdaloby się baczniejszą uwagę na samowolę fabryk, które, nie mając własnych filtrów, zanieczyszczają rzekę różnymi spływami... Ale, co tu mówić o tem, są to tylko mrzonki, sny, z których nasi kapitaliści, przemysłowcy, nie obudzą się przedko jeszcze, a tymczasem, płaćmy—narzekajmy, tak do dnia sądnego. Mając na uwadze powyższe warunki drożyzny życia i mieszkań, mogą z nią walczyć ludzie zamożni, kapitaliści, bankierzy, lecz o dykasteryi urzędniczej, o ludzie przykro myśleć, ma on zawsze jeden argument: «będzie lepiej», żyje ludząc się ot nadzieją «dzisiaj źle, jutro będzie lepiej», są to dowodzenia bezpodstawowe i banalne. Nadzieja przecież jest zwodnicą, no i matką t. z. pasorzytów, a tutaj potrzeba czynu, tylko czynu!

Czy jutro będzie lepiej to znak pytania, to szukanie siebie, to bańka mydlana. Tyle o Sosnowcu i jego drożyznie.

Z. Izdb.



Zyto 79 — 81 usp. bez zm.  
Owies 70 — 85 „ „ „ „  
Otręby żytnie 63 — 66 „ „ „ „  
„ pszenne 59 — 61 „ „ „ „  
za pud loco stacya Sosnowiec.

Nadeszło trzody chlewnej 1.800, sprzedano 1750, pozostało nie sprzedanych 50.

Placono od 12—16½ kop. za funt żywej wagi.

## LUZNE NOTATKI.

**Zabawa.** W Łasku Sosnowieckim ubiegłej niedzieli zgromadziło się sporo osób, Uroczaiła zabawę gra orkiestry kozackiego pułku, i puszczanie balonów, o zmroku spalono fajerwerki.

**Kradzieże.** W zeszłym tygodniu o godzinie 11 zrana do mieszkania buchaltera firmy Oppenheim, w domu Pachtera przy ulicy Warszawskiej, dostali się złodzieje i skradli różnych rzeczy na sumę rb. 60.

— Dnia 21 kwietnia r. b. o godzinie wieczorem, z mieszkania właściciela domu przy ulicy Warszawskiej, Karola Koniecznego, skradziono zapomocą dobranego klucza, podczas nieobecności tegoż, pieniądze, złotych wyrobów i weksli na sumę 1500 rubli. Policja złodziei poszuwuje.

**Nagły obłęd.** Dnia 29 b. m., na stacyi Iwanogrodzkiej Sosnowiec, podczas spełniania obowiązków służbowych, starszy rewident komory celnej P. S. dostał pomieszenia zmysłów. Wezwany doktor kolejowy, polecił chorego odesłać do domu zdrowia w Częstochowie.

**Pobicie.** Dnia 29 b. m. około godziny 6-ej po południu do sklepu, znajdującego się przy ulicy Szklarnianej J. J. przyszła służąca M. po kupno mięsa Rzeźniczka, odwazywszy mięso, dała ¼ kości, przeto M. nie chciała zapłacić za mięso. Wówczas J. rzuciła się na M. z dużą kością, bijąc ją niemiłosiernie, nadbiegli przechodnie na krzyk M. obronili ją. Policja spisała protokół z krawkiej rzeźniczki i takowy przesała do sądu.

## Echa z Zagłębia i okolicy.

### BĘDZIN.

**Będzińskie Towarzystwo Dobroczynności.** Dnia 24 kwietnia 1904 r. Zarząd Będzińskiego Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie na wczorajszym ogólnem zebraniu przedstawił (roczne) sprawozdanie za ubiegły 1903 o stanie działalności Towarzystwa, które przedstawia się, jak następuje:

Obrót kapitału Towarzystwa:

1) Pozostałość z roku ubiegłego:	
a) kapitału obrotowego	636 rb. 13 k.
b) „ rezerwowego	1300 „ 00 „
b) „ żelaznego	59 „ 13 „
2) Płaty członkowskie	489 „ 50 „
3) Z przedstawień koncertów i t. p.	850 „ 64 „
4) Z ofiar dobrowolnych	146 „ 84 „
5) Procent od kapitału	29 „ 29 „
6) Dochód z domu T-wa	123 „ 50 „
Razem	3635 rb. 03 k.

Wydatki:

1) Wsparcia biednych	341 rb. 00 k.
2) Utrzymanie Ochronki	1196 „ 62 „
3) Na kupno domu	1700 „ 00 „
4) Utrzymanie domu i reparacje tegoż	60 „ 00 „
Razem	3297 rb. 42 k.

Pozostało na 1904 rok 337 rb. 61 k.  
Kapitał rezerwowo 1300 rubli, zgodnie z uchwałą zebrania nadzwyczajnego z dnia 25 października 1903 r. został obrócony na zakup domu.

Kapitał żelazny 59 rb. 13 k., złożony w będzińskiej kasie powiatowej.

Do dnia 1 stycznia 1904 r. Towarzystwo składało się z 90 członków rzeczywistych i jednego członka honorowego. Człon-

kiem honorowym wybrany został na zebraniu nadzwyczajnem 25 października 1903 r. ksiądz Franciszek Pleniewicz, za ofiarowanie 2000 rb. na zakup domu i za oddanie Towarzystwu ogromnych zasług.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo stosownie do uchwały ogólnego zebrania w dniu 25 października 1903 r. nabyło na własność murowany 2-upiętrowy dom z placem i zabudowaniami gospodarczymi w Będzinie, na górze zamkowej, od księdza Pleniewicza za sumę 9000 rubli, lecz z tej sumy ks. Pleniewicz ofiarował Towarzystwu 2000 rubli, wobec czego pozostało zapłacić tylko 7000 rubli.

A conto tego zapłacone już 1700 rubli zatem pozostaje jeszcze do zapłacenia 5300 r., z których Towarzystwo ma płacić 7 % rocznie.

Plac, na którym wybudowany nabyty przez Towarzystwo dom, należał do wieczystych dzierżawców starostwa Będzińskiego, którzy plac ten. mający przestrzeni 276,9 kw. sążni, podarowali Towarzystwu, za co Towarzystwo składa serdeczne podziękowanie.

Na parterze nabytego domu mieści się ochronka, reszta mieszkań bywa wypuszczana. Znajdująca się przy Towarzystwie i pozostająca na utrzymaniu tegoż ochronka dawała schronienie i utrzymanie w roku sprawozdawczym w przeciągu 265 dni, w początku 1903 r. chodziło do ochronki 96 dzieci, w tej liczbie 40 chłopców i 55 dziewcząt; w przeciągu roku 1903 przybyło 43 dzieci, w tej liczbie 20 chłopców i 23 dziewczęta, czyli w roku sprawozdawczym uczęszczało do ochronki 139 dzieci; ubyło wskutek dojścia do lat 7-iu z innych powodów 35 dzieci, w tej liczbie 24 chłopców i 11 dziewcząt, czyli, że do 1 stycznia 1904 r. pozostawało 104 dzieci, w tej liczbie 36 chłopców i 68 dziewcząt.

Srednio uczęszczało do ochronki 82 dzieci dziennie. Wydano dzieciom obiadów 1196 rb. 42 k., a mianowicie: na mieszkania 150 rb., opała i światła 41 rb. 42 kop., zakup inwentarza 14 rb., 36 kop., pensye dla dozorczyń i służby 300 rb., utrzymanie dozorczyń i służby 276 rb., utrzymanie dzieci 362 rb. 67 kop., drobne wydatki 51 rb. 94 kop. Razem 1196 rb. 42 kop.

Na posiedzeniu jeden z członków Zarządu p. S. W. w celu ułatwienia wnoszenia członkowskich opłat dla członków mniej zamożnych zaproponował ustanowienie inkasenta, któryby co miesiąc obchodził za legających w opłacie członków i odbierał opłatę w ratach miesięcznych. Projekt ten zyskał uznanie zebranych i polecono nowemu Zarządowi obmyśleć sposoby ułatwienia członkom płacenia składek.

Z żalem nadmienić wypada, że w mieście naszym, gdzie jest tak dużo zamożnych obywateli i przedsiębiorców chrześcijan Towarzystwo Dobroczynności składa się z 90 członków. Egoizm naszych obywateli chyba nie potrzebuje komentarzy.

### Licytacja.

Dnia 4 maja r. b. w miejscowym magistracie odbędzie się o godz. 10-j rano sprzedaż przez licytację złotego krytego zegarka i innych przedmiotów, odebranych od osób, nie mogących udowodnić prawa własności.

**Ćwiczenia.** Do ćwiczeń wojskowych w roku bieżącym 1904, wezwani będą:

Z gubernii i okręgów Rosyi Europejskiej i Kaukazu, szeregowcy zapasowi: piechoty, oraz pieszej, żółowej i fortecznej artylerii:

a) z roku 1899: szeregowcy zapasowi

artylerii pieszej i fortecznej, przeniesieni ze służby czynnej, lub z urlopu, po przesłużeniu mniej niż lat trzy: w tej liczbie i ochotnicy 2-ej kategorii;

b) z roku 1894: szeregowcy zapasowi piechoty polowej i fortecznej artylerii, przeniesieni ze służby czynnej lub z urlopu, po przesłużeniu jak mniej, tak i więcej niż trzy lata; w tej liczbie i ochotnicy 2-ej kategorii. Z terminów 1809 i 1894 r. wyłączeni są od ćwiczeń wszyscy zapasowi szeregowcy, posiadający wykształcenie I kategorii, gdyż tej kategorii szeregowcy powołani będą na zasadzie odnosnych przepisów, dotyczących się oficerów rezerwy.

Cwiczenia trwać będą:

a) dla szeregowców artylerii fortecznych — 28 dni.

b) dla szeregowców piechoty, którzy przesłużyli w służbie czynnej mniej niż lat trzy — i dla szeregowców polowej i pieszej artylerii — 28 dni.

c) dla szeregowców piechoty, którzy przebyli w służbie czynnej więcej niż lat trzy — 14 dni.

Początek ćwiczeń dla okręgów wileńskiego i warszawskiego 10 (23) września.

**Na wpisy.** Odbывают się próby przedstawienia amatorskiego z komedyi Chęcińskiego p. t. «Szlachectwo duszy» na korzyść niezamożnych uczniów Będzińskiej Szkoły Handlowej. Reżyserję objął tym razem pan Cieszewski.

Przedstawienie danem będzie prawdopodobnie w połowie maja roku bież. Około urzędzenia przedstawienia krząta się jak zwykle, niestrudzony inicjator przedstawień na biednych uczniów p. Hapke, nauczyciel Szkoły Handlowej.

### CZELADZ.

W dniu 8 b. m. w czeladzkim parafialnym kościele przypada doroczny walny odpust. Kościół ten jest macierzystym dla dawnej swej filii obecnej parafii sosnowieckiej. Jak młodociana olbrzymia córka nie może, pomimo zapewnionych funduszy ze strony walcowni Miłowickiej, dokończyć wielkiego ołtarza i bocznych pobudować, tak stara jej matka nie może się zebrać na krok odpowiedniej odwagi, aby projekt wybudowania nowego domu Bożego — odpowiadającego potrzebom ludnej parafii, raz w czyn zamienić. Funduszy na wzniesienie nowej świątyni, jak nas zapewniono, nie brak — potrzebny tylko energiczny inicjator-kapłan, któryby dawne projekty w czyn zamienił.

### DĄBROWA.

Dnia 4-go maja przed południem pociąg towarowy, idący na Hutę Bankową, uległ wykolejeniu z szyn wyszło 18 ciężko ładowanych wagonów — linia okazała się uszkodzoną na znacznej przestrzeni tak, że nad jej naprawieniem pracowało całe dwa dni. Ofiar w ludziach nie było, prowadzący pociąg nadkonduktor p. G., widząc niebezpieczeństwo, wyskoczył z breku i wpadł do dużego zbiornika wody, obecnie jednak zupełnie suchego.

### NIWKA.

Dnia 26 b. m. na kopalni «Jerzy» w Nivce, podpinaczowi pochylni IV, Janowi Kruszewskiemu, puszczono wózki zmiażdżyły lewą nogę.

Śmiertelnie chorego umieszczono na kuracji w szpitalu na Pogoni.



W dniu 25 b. m., to jest w poniedziałek, o godz. 3 i pół po południu, przeszła nad Niwką straszna burza, połączona z błyskawicami i piorunami. Padał zresztą deszcz i grad. Jeden z piorunów zabił 12-letnią dziewczynę, pędzącą kozy z pastwiska do domu. Wszelki ratunek okazał się daremny, ponieważ piorun zabił ją na miejscu.

Nazajutrz, około godziny 5-ej z rana, powtórna, nieco słabsza burza, ochłodziła powietrze w znacznym stopniu.

W polach i ogrodach, grad szkód żadnych nie przyczynił.

Emer...

## CZĘSTOCHOWA.

**Przetarg.** Dnia 16 (3) maja r. b. o godz. 10 rano. w kancelaryi 7 pułku strzelców w Częstochowie ul. Szkolna № 10, odbędzie się licytacja ustna i za pośrednictwem przysyłanych pocztą deklaracji, na dostawę mięsa dla wojska od 28 maja roku bieżącego do takiejże daty 1905 roku, na sumę około 70,000 rubli. Przystępujący do licytacji obowiązani w swoim czasie podać deklarację z marką 60 kop. i złożyć kaucję w sumie 2,500 rb. gotówką lub w papierach procentowych i świadectwo o tożsamości osoby.

Szczegółowe warunki mogą być przeglądane w kancelaryi pułkowej codziennie od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu. Deklaracje, złożone, lub przysłano po terminie, przyjęte nie będą.

## Z miasta.

Wiosna przyszła w całej pełni. Wszędzie, gdzie okiem rzucić krzątają się ludzie, czy to około pracy w polu, ogrodach, czy też plantacjach miejskich.

Zasilają ziemię, oczyszczają krzewy i drzewa z robactwa, sadzą młode na miejsce starych zeschłych lub uszkodzonych. Wszędzie mówię, tylko nie u nas w Częstochowie! Całe staranie w utrzymaniu tych przepięknych kiedyś kasztanowych alei, gdzie już wskutek niedołęstwa, opieszałości i niedbalstwa, wyginęły prawie wszystkie stare drzewa, obecnie posadzono młode szczepy i na tem zakończono.

Pozatem nie robi się ni więcej, a przecież należałoby chyba zająć się ochroną i starych drzew, jeżeli nie chcemy, aby z drugą i trzecią stało się to samo co z pierwszą aleją, gdzie w skwarne dni letnie napróżno szuka się odrobiny cienia. Każdy chyba wie o tem, że chcąc, aby drzewo r. zrosło się i czerpało odżywcze soki z ziemi, trzeba jeżeł warunki do tego same przez się są niepodatne, dopomóż do tego rozrostu, a zatem młode drzewa obkopać, podsyć nawozem, lub lepszą ziemią, bo grunt w alejach jest kamienisty i wapienny a stare przedewszystkiem oczyścić z suchych gałęzi! Tego się w Częstochowie nie robi to uważane jest, nie wiem, czy za rzecz zbyt kosztowną, czy też niepotrzebną, dosyć że te przesłiczne kiedyś kasztany, używające nam i spieszącym na Jasną Górę pobożnym pielgrzymom swego cienia, co rok więcej marnieją. Nie bywają one wcale uwalniane od suchych gałęzi, ba, nawet całych konarów, dźwigają ten niepotrzebny balast, który rzecz prosta powstrzymuje rozrost nowych pędów. Obecnie drzewa są już w pąkowiu, pączki linia się w słońcu, kilka dni tak ciepłych, jakie już mamy od tygodnia a młoda zieloność cieszyć będzie nasze oczy.

Szkoda tylko, że ten piękny widok zieleni psuć nam będą suche bądle, sterczą-

ce smutnie wśród żyjących swych towarzyszy, szkoda, że z parku Jasno-Górskiego nie usunięto tych schorzałych wykoszlawionych okazów, bo te smutne dają świadectwo nie tylko braku rozwiniętego poczucia estetycznego, ale i braku zamiłowania do hodowania roślin, a co więcej niekorzystnie świadczą o naszej pracy dla potomności. Après nous le déluge.

Tak, po co mamy pielegnować stare drzewa, ochraniać, je zasilać, sadzić młode, te które są, wystarczą dla nas, kilka lub kilkanaście lat wytrzymają przecież! A później?

Cóż nas później może obchodzić? Każdy niech myśli o epoce, którą przeżywał. My zamało mamy na to czasu i pieniędzy byśmy o takich drobnostkach myśleli, jak pozostawienie po sobie takich pięknych cieni- stych alei, jakie pozostawili nam nasi praojcowie.

J. Rawicz.

## Z różnych stron.



## WARSZAWA.

**Pomnik Steinkellera.** W zeszłym tygodniu o godz. 10-ej z rana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika ściennego, wmurowanego, w prawej ścianie kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego, ku uczczeniu pamięci Piotra Steinkellera, znakomitego działacza na polu przemysłu polskiego,

uroczystość rozpoczęła się od mszy św., po ukończeniu której ks. kanonik Sero- czyński wygłosił odpowiednią przemowę i dopełnił poświęcenia pomnika

Pomnik ś. p. Steinkellera jest wykuty z jasno-różowego marmuru, w górnej części pod krzyżem mieści się podobizna zmarłego przemysłowca i obok—wnętrze zakładu fabrycznego, odlane w bronzie. Wykuty w marmurze górnik z oskardem na ramieniu wskazuje ręką podobiznę ś. p. Steinkellera. W dolnej części, będącej podstawą płyty pomnikowej, przedstawione są postacie rolnika, robotnika fabrycznego i górnika.

Pod podobizną umieszczono napis: «Ś. p. Piotr Steinkeller» i obok: «ur. 15-go lutego 1799 r., zm. 11 lutego 1854 r.» nieco niżej zaś: «Zasłużonemu przodownikowi polskiego przemysłu—wdzięczni rodacy 1904 r.»

Pomnik ś. p. Steinkellera wyszedł z pod dłuta artysty-rzeźbiarza Stanisława Romana Lewandowskiego.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział liczni przedstawiciele naszego świata przemysłowego i handlowego.

## LUBLIN.

W tych dniach w lokalu 7-oklasowej szkoły handlowej odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków nowozawianego Towarzystwa pomocy dla tutejszej szkół. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Tow. liczoło 14 honorowych i 45 rzeczywistych członków, ogólna zaś suma wpływów do kasy Towarzystwa wynosi 28,271 rb., którą to sumę przeznaczono na budowę gmachu dla szkoły. Dokonane wybory dały rezultaty następujące: na członków rady opiekuńczej szkoły handlowej powołani zostali

Władysław Grał oraz August Vetter, p. H. Krausse wniósł ofiarę rb. 1000.

W dniu 21 b. m. została otwartą drugą serya kasy pogrzebowej.

— W dniu 24 odbył się w miejscowym teatrze wieczór śmiechu znanego monologisty polskiego J. Górnickiego.

— W dniu 30 b. m. w sądzie okręgowym będzie sądzoną sprawa włościan wsi Zębarzyce, oskarżonych o opór władzy. Oskarżonych broni pom. adwok. p. Zdziennicki. Erwu.

## Rozmaitości.

**26 morgów ziemi o wartości 12,000,000 rb.** Morgi te odzyskał skarb drogą procesu, wytoczonego T-wu kaspijskiemu, którego akcyonaryuszem głównym jest baron Rotszyl. A sprawa tak się przedstawia: Istnieje w okręgu naftodajnym osada urzędowa Romany. Dziwnym sposobem część tej osady sąd miejscowy przyznał niejakiemu Aga-Hussejn-bekowi, który następnie odprzedał ją różnym osobom, aż w końcu powierzczenia, stanowiąca początkowo 3 morgi urosła do 23 i prawem kupna przeszła na własność T-wa kaspijskiego respective barona Rotszylda. Miejscowy zarząd dóbr państwa założył spór, przekonał o nieprawym zawładnięciu własności skarbowej przez towarzystwo prywatne i we wszystkich instancjach sądowych sprawę wygrał. Epilogiem jest wyrok senatu, do którego odwołał się baron Rotszyl. Senator Kowalewski przekonał senat, że pretensya Rotszylda jest niesłuszną i skarga jego została odrzucona. W ten sposób skarb wrócił do posiadania owych 26 morgów, których wartość wobec obfitych źródeł nafty oceniają na 12,000,000 rubli.

## Szarada.

Choć drugie stwierdza, przeczy jednak pierwsze,

Trzeci nigdy nie będzie postępu symbolem,

Pierwsze-drugie za miastem, aż się styka z polem,

Tam bowiem horyzonty są już znacznie szersze.

Wszystek w życiu niejednej doznaje przykrości,

Więc go darzą miłością nawet ludzie prości.



## Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Zofii Makarczykowej.

Wydrukujemy niebawem. Za pamięć dziękujemy.

P. Henryk Wolf, Dąbrowa.

Prosimy o dokładny adres dla porozumienia listownego.

W-ny Z. I. Czek. Kraków.

Spóźnione.





KOTLARNIA MIEDZIANA

Z. KOSIŃSKI w SOSNOWCU

WYRABIA: Aparaty gorzelniczne różnych systemów. Rury, kolana, węzownice dla fabryk cukru. Rury różnych fasonów dla kopalń, cementowni i innych zakładów fabrycznych, próbowane ciśnieniem hydraulicznym. Rurki masometrowe. Wanny i piece kąpielowe. Dostarcza dla fabryk miedź w blasze, sztaby fasonowe, szlagiut w żądanej ilości. Węgiel drzewny na pudy. Wysyła na żądanie zdolnych monterów. Długoletnie prowadzenie własnego zakładu daje zupełną gwarancję do akuratu wywiązania się z łaskawie powierzonych zleceń. 921—13—8

Ogłoszenie.

Wobec dochodzących nas wieści, że różne indywidua, podając się za naszych agentów ogłoszeniowych, wyłudniają ogłoszenia i zaliczki, oświadczamy, że nasi agenci ogłoszeniowi zaopatrzeni są w legitymacje, wydane im przez Administrację Kuryera, oraz, że w razie pobrania zaliczek, lub też całej zapłaty, wydają tymczasowe pokwitowania, które w ciągu 10 dni obowiązani są zamienić sznurowymi kwitami, z podpisem i stemplem Administracji Kuryera.

Tygodnik Illustrowany

od Nowego Roku 1904 rozpoczyna druk nowych powieści:

SYN MARNOTRAWNY powieść współczesna Józefa Weyssenhoffa. MROK powieść historyczna A. Krechowieckiego.

W CIĄGU ROKU 1904 każdy prenumerator Tyg. illustrowanego otrzyma: 53 numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopjami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

Nadto premium wyjątkowe

24 TOMY (CO MIESIĄC 2 TOMY) powieści i dzieł popular.

w tem 12 tomów dzieł H. Sienkiewicza zawierających „POTOP” i „PAN WOŁODYJOWSKI” oraz 12 tomów dzieł różnych autorów z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p.

W Styczniu: „Wielkie legendy ludzkości”; w Lutym: „Małżeństwo u różnych narodów”; w Marcu: „Życie artystyczne ludzkości” (z ilustracjami).

W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść tłumaczona.

Prenumerata Tygodnika Illustrowanego z 24 tomami książek i innymi premjami, kwartalnie: w Warszawie rb. 2, pocztą rb. 3, półrocznie: w Warszawie rb. 4, pocztą rb. 6, rocznie: rb. 8, pocztą rb. 12. Oprawa 24 tom. powieści i dzieł popularnych rb. 4, do spłaty rocznie, półrocz. lub kwartal.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. Adres Administracji Tygodnika Illustrowanego: Krak.-Przedmieście 17 w Warszawie.

Dr. Pomierski

z WROCŁAWIA. Specjalista w chorobach zębów i jamy ustnej, praktykuje w Mysłowicach, dom W. Fligera przy ul. Pszczyńskiej. Laboratorium sztucznych zębów. Przyjmuje pacjentów: od godz. 9—1 po połud. i od 3—6 wiecz. 459.

Zimowy rozkład jazdy pociągów.

(OD DNIA 28 PAŹDZ. R. B.)  
Warszawsko-Wiedeńska.

	odchodzi	przychodzi
	do Warszawy	z Warszawy
Osob. 3 klasy	5—55*	9—15
Posp. 3	8—50	9—25
Poczt. 3	12—55	2—25*
Osob. 3	2—55*	5—45*
Kurj. 2	11—10	6—20
Osob. 3	11—30	8—30
Miesz. 3	8—15	1—05
	do Zabkowic	z Zabkowic
Osob. 3 klasy	8—20*	8—25*
Osob. 3	12—15*	11—05*
Osob. 3	8—15*	3—05
	do Piotrkowa	z Piotrkowa
Osob. 3 klasy	7—10*	11—15*
	Iwangródzko-Dąbrowska.	
Osob. 3 klasy	8—30	9—15
Osob. 3	1—30	1—30
Osob. 3	—	10—05
	Zagraniczna.	
	do Katowic	z Katowic
	6—47	6—07
	9—49	7—30
	11—51	11—14
	3—40	2—17
	7—03	6—29
	11—19	9—43
	do Szopienic	z Szopienic
	8—05	6—29
	4—04	12—19
	10—44	7—36

Cyfry podkreślone oznaczają czas od godziny 6-ej wieczór do godz. 5 minut 59 rano. UWAGA. Na stacji „Stary Będzin” zatrzymują się tylko pociągi, oznaczone gwiazdką.

Są na składzie w Administracji Kuryera i Księgarniach

PLANY SOSNOWCA

w cenie 30 kop.

za egzemplarz.

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne”

Biuro w Sosnowcu, ulica Modrzejowska, róg Warszawskiej, dom Rotszylda. Wykonywa: oświetlenie elektryczne, transmisje elektrycznej siły, koleje elektryczne etc. etc. 1016—13—9

Księgarnia K. Rowińskiej poleca jako przyjemną rozrywkę Najlepsze Gramofony Tonarmy i ogromny wybór nut do takowych. Części zapisowe na składzie. Naprawa uszkodzonych na miejscu. Sprzedaż za gotówkę i na raty.



# Nowootworzona Cukiernia A. Wistechube

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność m. Sosnowca i okolic, że na nadchodzący sezon letni sprowadziłem najnowszej konstrukcji

## Maszynę do Lodów

i nowowynaleziony konserwator do utrzymywania takowych w stanie zupełnie zamrożonym, co da mi absolutną możność do ekspedycyowania lodów zawsze zamrożonych do domów w pakietach (jako ciastka) jak również i w odleglejsze okolice poza Sosnowiec. 1039—6—3



## Potrzebni

Agenci ogłoszeniowi za dobrą prowizją.

Chłopcy do roznoszenia Kurjera za odpowiednim wynagrodzeniem.

Wiadomość: w Administracji Kurjera Sosnowieckiego róg Morzejowskiej i Policyjnej.

BIELIZNA KOLOROWA.  
WYROBY ANGIELSKIE. OBUWIE AMERYKAŃSKIE. KRAWATY. ŁASKI. PŁASZCZE GUMOWE

Prince of Wales

Katowice G. S.  
naprzeciw składu W. Czaplickiego. 392.

## Aleksander Dębicki

Geometra Przysięgły,

Sosnowiec, ul. Mikołajewska, dom Pempła przyjmuje wszelkie czynności miernicze a mianowicie: pomiary placów, urządzenie hypotek, parcelacje, czynności dla towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich. 933-13-13

**PATENTY**

NA WYNALEZKI MARKI; MODELE.

WYRABIA SPECJALNIE.

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 13

Nowootworzony!

Nowootworzony!

## Zakład dla eleganckich mód damskich

**Józef Gonsior jr., krawiec damski,**

Katowice, plac Fryderykowski № 6 I (róg ul. Zamkowej).

poleca się do wykonania eleganckich sukni balowych i towarzyskich, kostymów podróżnych, ulicznych i na przechadzkę, bolero, zakietów damskich i płaszców.

**Tailor-Made-Kostume.**

Chętnie się przyjmuje materye do wykonania. Modernizowania wszelkiego rodzaju wykonywuje się jak najprędzej.

Skora usługa. — Ceny umiarkowane. 1055-3-1.

Remiza i kantor Asenizacji w Sosnowcu ul. Policyjna 82.

Telefon 132. **L. Żurkowski** Telefon 132.

dawniej M. ŁASKI i S-ka.

Wynajmuje karety i powozy do ślubu i na bale oraz powozy na godziny po 50 kop. również platformy przewozowe i konie robocze. Zamówienia telefonem, lub na miejscu. 983-13-9 Z poważaniem L. Żurkowski.

## Browar parowy „Sielce”

T-wa Przemysłowo-Górniczego „Hr. Renard”

poleca znane ze swej dobroci piwo jasne-pilzneńskie i ciemne-monachijskie. Poleca również Lód sztuczny z wody źródlanej.

Sosnowiec gub. Piotrkowska. — Skład główny, Warszawa ul. Żelazna № 58. 779-18-18

Mam zaszczyt zawiadomić, że wyłączną reprezentację na Rosję i Królestwo Polskie elementów wyrobu mego oddałem firmie K. F. Winkler i J. Wróblewski w Sosnowcu.

1048—2—1

**Jan Jendrosz.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt donieść, że elementy wyrobu W-go Jendrosza znajdują się zawsze na składzie w biurze naszym.

**K. F. Winkler i J. Wróblewski.**

## !Ważne dla ekspertów!

Na przestrzeni 100 metrów od tutejszej stacji towarowej, jest za nadzwyczaj przystępną cenę do wynajęcia obszerny magazyn. Interesanci zechcą się zgłaszać do biura B. PAULA, Szopienice. 1056